
V
B
J
C



96.

GŁOS
Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana
BOGUSŁAWA
WERESZCZAKI
Sędziego Grodzkiego, i Posła Woiewództwa Brzeſkiego,
Na Seymie Extraordynaryinym Grodzieńſkim w Stanach Seymuiących Dnia 16 Julii 1793. Ru miany.

Nayiaśnieyszy KROLU Panie Móy Miłościwy!
Prześwietne Rzeczypospolitey Skonfederowane Stany!

Ktokolwiek miłey wolności cenić umie Swobody, ktokolwiek Imie prawdziwego nosi Polaka, kogokolwiek wiąże obowiązek poprzysiężoney Bogu wiary, zadrżeć powinien na tak przeciwny wolności, cnocie Polaka i powinności Chrześciańſkiey, przyniesiony na dniu wczorayszym przez JOO. JWW. Delegowanych do Izby, a przez JW. Ambaſſadora podany do Traktowania Proiekt, któren rozumianym bydź inaczey niemoże, jak surowym nakazem.

Nie jeſtem ani byłem przeciwnym Traktowaniu z JW. Ambaſſadorem, maiąc za naypryncypalnieyszy obiekt połączenia się Rzpltey Polſkiey z tak mocną Potencyą, jaka jeſt Roſſyiſka, lecz chciałbym mieć takie Traktowanie w sposobie naydogodnieyszym, w sposobie nie krzywdzącym Narod, w sposobie takim, jakim wszyſtkie Narody traktować zwykły, słowem w sposobie zgodnym a nie wymuszonym.

Stanie Rycerſki! i któż bydź może tak śmiałym, aby świętokradzką Rękę ściągnął na potwierdzenie tego, cośmy uroczyſtą bronić zaręczyli przysięgą: nie ma nikt z Nas tak absolutney władzy, aby na wolne współ-Braci naszych karki kładł Jarzmo niewoli? Jeżeli gwałtem i przemocą bezbronnemu Narodowi Polſkiemu tak znaczne części Kraiu Obcey zaiąć podobało się Potencyi, Gwałt zaczął, Gwałt niech i kończy, nam zaś przykładać się do niego ani wolno, ani się godzi.

Znam ja w tey Praw Swiątyni wszyſtkich Prawdziwych Oyczyzny Synow, i śmiało zapewniam się, że nikt znaleść się nie może taki, którenby na takową u całego świata wyſtawić się odważył ohydę, którą wszyſtkie Prawa od Członkow Oyczyzny odcięciem i odrzuceniem zagrażaią; a jeśliby się i znalazł taki, którenby na ruinie i upadku Oyczyzny szczęścia swoiego wyſtawiał budowę, choćby nayżywszych ukształcenia swoiego poſtępku dobierał kolorow, nic go przed Publicznością usprawiedliwić nie może, ani tey ſkazy zetrzeć potrafi, którą cnotę, charakter, i ſumnienie splamić dopuści się.

Do Was Prześwietny Senacie! którym całości Kraiu Straż jeſt powierzona, których poprzysiężony Bogu wiąże obowiązek, odwracać co widzieć będziecie szkodliwego, Głos móy podnoſzę. Dziś jeſt czas i plac usprawiedliwienia się przed Narodem Waszego, że te Urzędy, które posiadacie, są długiem waszey dla Oyczyzny wierności; Prowadźcież Naród tą drogą, którąście Bogu zaręczyli, póydzie Stan Rycerſki za światłym waszym Przewodnictwem, a połączonemi umyſłami już nachyloną do upadku dźwigaymy Oyczyznę.

Nayiaśnieyszy Królu P. M. M. dałeś dowod Oycowſkiego swoiego do Narodu przywiązania, gdy w Głosie swoim rzekłeś: że nie ściągniesz Ręki na potwierdzenie tego, cobyś widział z krzywdą bydź Narodu, ſtóy mężnie Miłościwy Panie przy tey determinacyi, a Naród, któren zna co winien Bogu, Oyczyznie, i Królowi, i na krok jeden Cię nie odſtąpi.






Biblioteka Jagiellonska
stdr0022287

